



PRZYMIERZE I ROZMOWA

ODNAJDUJĄC WIARĘ
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

CHIDUSZ.COM

Cykl wspiera:



Nie będzie imię twoje Jakub

Parsza Wa-jiszlach 14 grudnia 2019/ 16 kislew 5780

Jeden element parszy *Wa-jiszlach* od dawna szczególnie frapował komentatorów. Jakub siłuje się z nieznanym przeciwnikiem, po czym słyszy: „Nie Jakób będzie nazywane odtąd imię twoje, ale Israel; gdyż walczyłeś z istotą boską i z ludźmi, i przemogłeś” (Be-reszit 32:29). Inne tłumaczenie tego wersetu brzmi: „Nie Jakub będzie imię twoje, ale Izrael. Bo wielkim (*sar*) stałeś się przed Bogiem i ludźmi. Zwyciężyłeś” (tłum. Aryeh Kaplana).

Zmiana imienia zachodzi aż dwa razy. Po spotkaniu z Ezawem oraz historii Diny i Szechema, Bóg każe Jakubowi udać się do Betel. Następnie czytamy: „I ukazał się Bóg Jakóbowi raz jeszcze, po powrocie jego z Paddan-Aram, i pobłogosławił go. I rzekł do niego Bóg: 'Imię twoje – Jakób; ale nie będzie nazwanem odtąd imię twoje: Jakób, lecz Israel będzie imię twoje'. I nazwał imię jego: Israel” (Be-reszit 35:9-10).

Zauważmy, że – po pierwsze – nie jest to modyfikacja istniejącego imienia poprzez zamienienie lub dodanie litery, tak jak w przypadku zmiany imienia Abrahama czy Saraj na Sara. Bóg nadaje bohaterowi całkiem nowe imię, chcąc jakby tym samym zaznaczyć zupełną zmianę jego charakteru. Po drugie do zmiany tej dochodzi dwa razy. W końcu po trzecie – i jest to największa z zagadek – po tym, jak imię Jakuba zostaje zmienione dwukrotnie, Tora nadal nazywa go Jakubem. Wiekuisty również posługuje się tym imieniem. My zresztą też to robimy, modląc się do Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba. Jak to możliwe?

Radak (rabin Dawid Kimchi) twierdzi, że tę zagadkową frazę powinniśmy odczytywać: „nie *tylko* Jakub będzie nazywane odtąd imię twoje”. To pomysłowa

interpretacja, ale nie ma nic wspólnego z prostym odczytaniem wersetu. Sforno pisał: „W epoce mesjańskiej nie Jakub będzie nazywane imię twoje”. Ta interpretacja jest jednak również dość zawiła. Czas przyszły w Torze używany jest zawsze do mówienia o najbliższej przyszłości, chyba że w tekście zaznaczono inaczej.

To tylko jedna z wielu zagadek dotyczących charakteru Jakuba i jego związku z bratem Ezawem. Opowiedziane w Torze historie ich życia są tak skomplikowane, że aby je lepiej zrozumieć, tradycja żydowska stworzyła do nich warstwy midrasz, które czynią Ezawa postacią niemalże do szpiku kości nikczemną, za to Jakuba nieskazitelnie cnotliwą. Taki midrasz przydaje się do celów edukacyjnych. Jakub i Ezaw to postaci zbyt skomplikowane, żeby ich historia mogła posłużyć za materiał na lekcję etyki dla najmłodszych. Jak wyjaśnia Cwi Hirsch Chajes, midrasz jest czarno-białym przedstawieniem świata¹.

Tekst Biblii jest jednak bardziej subtelny – nie mówi jasno, kto jest dobry, a kto zły. Zamiast tego pokazuje, że Jakub i Ezaw to dwie zupełnie różne osoby. Kontrast między nimi może być porównany do sposobu, w jaki Nietzsche opisywał greckich bohaterów, Apolla i Dionizosa. Apollo reprezentuje rozsądek, logikę, ład i opanowanie. Dionizos to emocje, namiętność, natura, dzikość i chaos. Kultury apollińskie cenią więc powściągliwość i skromność, dionizyjskie zaś ostentacyjność i nadmiar. Jakub przypomina Apolla, Ezaw zaś Dionizosa.

Być może Ezaw reprezentuje postać łowcy, cenioną w wielu starożytnych kulturach, ale nie aż tak mocno w Torze, która stanowi podstawy agrarnej etyki rolników i pasterzy. Wraz ze zwrotem w stronę kultury rolniczej, łowca traci status bohatera i zaczyna być widziany jako uosobienie agresji. Jest to szczególnie widoczne na przykładzie Ezawa, który dodatkowo jest dość porywczy. Nie chodzi więc o to, kto jest dobry, a kto zły. Ezaw uosabia świat, którego już nie ma, podczas gdy Jakub reprezentuje, choć czasami płochliwie i niepewnie, nowy świat, który ma nadejść – z jego radykalnie różną, nową i ambitną duchowością.

Fakt, że Jakub i Ezaw to bliźniaczy bracia jest fundamentalny. Ich związek jest klasycznym przykładem rywalizacji między rodzeństwem². Kluczem do zrozumienia ich historii jest faktor, który René Girard nazwał pragnieniem mimetycznym – chęcią posiadania czegoś, co posiada ktoś inny. Ostatecznie jest to więc pragnienie bycia kimś innym.

Jakub otrzymał swoje imię, ponieważ urodził się trzymając swojego brata za piętę. Można powiedzieć, że taką pozycję utrzymywał podczas najbardziej znaczących momentów swojego młodzieńczego życia. Odkupił od Ezawa prawo pierworództwa, nosił jego ubrania, a na życzenie matki pozbawił go błogosławieństwa. Zapytany przez ojca: „Który to syn mój?” odpowiada: „Jam Ezaw, pierworodny twój”.

¹ *Mawo ha-agadot*, Ejn Jaakow.

² Jonathan Sacks, *Not in God's Name: Confronting Religious Violence*, 2015.

Jakub od zawsze chciał być Ezawem. Dlaczego? Bo jego brat miał jedną rzecz, której on nie mógł mieć – ojcowską miłość. „I umiłował Esaw, bo łowy na ustach jego; a Ribka miłowała Jakóba”.

To wszystko zmieniło się jednak podczas potyczki z nieznajomym, kiedy Jakub dowiaduje się, że jego imię zostaje zmienione na Izrael. Podane wyjaśnienie tego imienia to: „gdyż walczyłeś z istotą boską i z ludźmi, i przemogłeś”. Ale sens miałoby też inne znaczenie słów tej definicji. *Sar* oznacza również „księżę” czy „król”, *jaszar* zaś „prosty”, „wyprostowany”. Takie odczytanie mocno kontrastuje ze znaczeniem imienia Jakub, czyli „ten, który trzyma brata za piętę”.

Jak więc mamy zrozumieć to, co mówi do Jakuba najpierw zagadkowa postać, a później sam Bóg? Możemy to odczytać nie jako twierdzenie, ale pewnego rodzaju zaproszenie, a nawet wyzwanie: „niech twoje imię nie będzie od teraz Jakub, ale Izrael”, „postępuje tak, jakby twoje imię brzmiało Izrael”. Bądź księciem, królewską personą. Stój wyprostowany. Bądź sobą. Nie musisz być nikim innym. Okaże się to wyzwaniem nie tylko dla Jakuba w czasach biblijnych, ale i dla wielu Żydów później.

Żydzi przez większość swej historii byli zadowoleni z bycia sobą. Zdarzały się jednak momenty, w których wchodzili w kontakt z cywilizacją o niezaprzeczalnie bardziej wyrafinowanej kulturze, dorobku intelektualnym i duchowości. Sprawiało to, że czuli się nieswojo, czuli się gorsi. Wtedy przyjmowali postawę Jakuba. Chcieli być kimś innym.

Jako pierwszy mówił o tym prorok Ezechiel: „To zaś co powstało w myśli waszej nie nastąpi nigdy, że mianowicie powiadacie: Będziemy jako inne narody, jako plemiona ziem, aby służyć drzewu i kamieniom” (Ks. Ezechiela 20:32). W Babilonii Izraelici spotkali się z imponującym imperium, którego sukces gospodarczy i militarny był tak różny od ich własnej sytuacji wygnania i porażki. Niektórzy z nich nie chcieli już być Żydami – chcieli stać się kimkolwiek innym.

Podobnie było w czasach hellenizacji, której poddali się niektórzy Żydzi. Świadczą o tym imiona arcykapłanów takich jak Jazon czy Menelaos. O rebelii przeciwko hellenizacji opowiada historia chanukowa. Z podobnym fenomenem mamy do czynienia w okresie rzymskim. Dobrym przykładem jest tu Józef Flawiusz, który przeszedł na stronę wroga, choć do końca bronił judaizmu.

Innym przykładem jest okres oświecenia. Żydzi zakochali się w kulturze europejskiej, jej filozofach (jak Kant i Hegel), poetach (Goethe i Schiller) i muzykach (Mozart czy Beethoven). Niektórzy byli w stanie zintegrować tę fascynację z wiernością judaizmowi, jak na przykład rabin Samson Raphael Hirsch czy Nehemia Nobel. Ale nie wszyscy. Niektórzy odłączyli się od stada, zmienili imiona i ukryli swoją prawdziwą tożsamość. Nie powinniśmy krytykować ich wyborów. Wpływ rozwoju intelektualnego i społecznych zmian był ogromny. Do tego dochodził jeszcze rosnący antysemityzm. Zachowanie tych, którzy porzucili judaizm, było jednak reakcją Jakuba, nie Izraela.

Dzieje się to w dużej części żydowskiego świata również i dzisiaj. Judaizm, poza kilkoma znaczącymi wyjątkami, mógłby współcześnie osiągać więcej. Żydzi często zajmują wysoką pozycję w niemal każdej dziedzinie ludzkich przedsięwzięć. Ogromna część z nich porzuciła jednak swoją religię lub jest wobec niej obojętna. Bycie Żydem jest dla nich niewiele znaczącą kwestią pochodzenia; zbyt drobnym elementem, żeby chcieć przekazać go kolejnym pokoleniom; zbyt pustym, by mógł inspirować.

Tak długo czekaliśmy na to, co w końcu udało nam się osiągnąć: niepodległość w Państwie Izrael oraz wolność i równość w diasporze. Dane nam zostało niemalże wszystko, o co modliło się sto pokoleń naszych przodków. Czy naprawdę zrezygnujemy z takiej szansy? Czy mamy odwagę być Izraelem? Czy też ze wstydem przyznamy, że nadal jesteśmy Jakubem – chłopcem, który chciał być kimś innym? Jakub się bał, dlatego nie był pewien, kim chciał być. Dlatego też Bóg powiedział do niego: „Nie Jakub będzie imię twoje, ale Izrael”. Gdy się boimy, nie mając pewności kim jesteśmy, jesteśmy jak Jakub. Będąc zaś sobą – silni i pewni – stajemy się Izraelem.

Fakt, że w Torze i tradycji żydowskiej Jakub zachowuje swoje imię, świadczy o tym, że problem nie zniknął. Jakub zmagał się z chęcią bycia kimś innym całe życie, a my robimy to nadal. Potrzeba odwagi, żeby być innym, częścią mniejszości i kontrkultury. Łatwo jest żyć chwilą jak Ezaw, lub być „jako inne narody”, jak pisał Ezechiel.

Wierzę, że wyzwanie rzucone nam przez tajemniczego anioła jest wciąż aktualne. Czy jak Jakub będziemy wstydzić się tego, kim jesteśmy? Czy mamy odwagę jak Izrael podążać ścieżką wiary z podniesioną głową?



Więcej tekstów rabina Sacksa na stronie: www.rabbisacks.org

Facebook, Twitter, Instagram, YouTube @rabbisacks

The Office of Rabbi Sacks, PO Box 72007, London, NW6 6RW, UK
+44 (0)20 7286 6391 • info@rabbisacks.org

© Rabbi Sacks • Wszelkie prawa zastrzeżone

Biuro rabina Sacksa jest wspierane przez The Covenant & Conversation Trust